

Henryk Wejman

Wieczna wartość duchowości miłosierdzia chrześcijanina

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/2, 111-122

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. HENRYK WEJMAN

WIECZNA WARTOŚĆ DUCHOWOŚCI MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJANINA

WPROWADZENIE

Nie można mówić o duchowości miłosierdzia bez odniesienia jej do prawdy o miłosierdziu Boga. Jak trudno jest zrozumieć człowieka bez odniesienia do Boga, tak też nie można pojąć jego duchowości, a w tym przypadku duchowości miłosierdzia, bez zwrócenia jej do miłosierdzia samego Boga. Ono przecież stanowi jej fundament. Dlatego ukazanie wartości duchowości miłosierdzia jest niemożliwe bez zwrócenia najpierw uwagi na samą istotę tejże duchowości.

Ta precedencja wyznacza strukturę niniejszego przedłożenia. Określenie pojęcia miłosierdzia Bożego i w jego świetle tajemnicy człowieka pozwoli sprecyzować treść i zakres duchowości miłosierdzia, a to z kolei da podłoże do nakreślenia wartości tejże duchowości w spełnianiu się i uszczęśliwianiu człowieka.

1. MIŁOSIERDZIE BOŻE I CZŁOWIEK W JEGO TAJEMNICY

W tajemnicy Słowa Wcielonego Bóg objawił siebie samego zarówno w swojej naturze, jak i w swoim życiu osobowym. Dzięki temu człowiek poznaje, że w Bogu samym jest życie, które polega na wzajemnym udzielaniu się poszczególnych Osób Trójcy Świętej. Ojciec udziela się Synowi przez rozum, a Syn i Ojciec Duchowi Świętemu przez wolę. W tym akcie udzielania się nie ma żadnej formy posiadania jednej Osoby przez drugą, lecz pomiędzy Nimi istnieje nierozdzielna jedność, w której jednocześnie każda z Osób zachowuje swoją odrębność. Varillon wyraził tę prawdę w stwierdzeniu: „Ojciec jest Ojcem tylko przez Syna; Syn jest Synem tylko przez Ojca; Duch Święty jest Duchem tylko przez Ojca i Syna. Każda z Osób byłaby niczym, gdyby Inne nie czyniły jej wszystkim. Przyjęcie jest darem;

dar jest przyjęciem. Nigdzie nie ma posiadania”¹. W Trójcy Świętej istnieje odwieczna Komunia Osób, w której jedynym „prawem” Ich odniesień jest miłość².

Uczestnikiem tego naturalnego i przedwiecznego udzielania się Osób Trójcy Świętej stał się człowiek, którego Bóg powołał do istnienia. Od razu trzeba zaznaczyć, że to udzielanie się Boga nie wypływa z Jego interesowności, czy też potrzeby dopełnienia się, lecz jest aktem zupełnie bezinteresownym, wypływającym z Jego nieskończonej miłości. Niezwykle trafnie tę kwestię w odniesieniu do stworzeń, wśród których najdoskonalszą istotą jest człowiek, ujmuje błogosławiona siostra Faustyna, kiedy w *Dzienniczku* stwierdza: „Boże, któryś jest szczęściem sam w Sobie i nie potrzebujesz do tego szczęścia żadnych stworzeń, gdyż sam w Sobie jesteś pełnią miłości, ale z niezgłębionego miłosierdzia Swego powołujesz do bytu stworzenia i dajesz im udział w Swym wiekuistym szczęściu i w Swym wiekuistym życiu wewnętrznym, jakim żyjesz, Jeden Bóg w Osobie Troistej [...]. Choć obdarzyłeś ich Panie, tak hojnie blaskiem piękna i miłości, to jednak nic nie ubyło z pełni Twojej, o Boże, ani też ich piękno i miłość nie dopełniły Ciebie, boś Ty Sam w Sobie wszystko. [...] Nie byliśmy Ci potrzebni wcale do szczęścia Twego, ale Ty Panie, chcesz się podzielić własnym szczęściem z nami”³.

Miłosierdzie Boga więc wypływa z Jego natury i polega na darowaniu Siebie umiłowanemu człowiekowi dla jego dobra⁴. Teologia systematyczna określa je przymiotem Boga i zalicza do Jego działania *ad extra*, tj. „poza Siebie”, w przeciwieństwie do Jego działania *ad intra*, które jest odniesieniem miłości upodobania, jakie zachodzi między Osobami Boskimi⁵. W tym kontekście można powiedzieć, że miłosierdzie Boga jest czynem Jego nieskończonej i odwiecznej miłości. Swój początek ma w miłości Boga, a z kolei ta właśnie miłość przejawia się w miłosierdziu. Dlatego między miłością a miłosierdziem zachodzi nierozdzielny związek, który niezwykle trafnie uchwyciła błogosławiona siostra Faustyna, wyrażając go w obrazie kwiatu. „Miłosierdzie jest kwiatem, Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczyna, w miłosierdziu się przejawia”⁶. To też tłumaczy wzniosłość i wielkość miłosierdzia wśród wszystkich doskonałości Boga,

¹ F. V a r i l l o n, *Pokora Boga*, Paryż 1982, s. 100.

² Por. M. S o p ó c k o, *Poznajmy Boga w Jego miłosierdziu*, Poznań 1949, s. 52 n.

³ S. F a u s t y n a, *Dzienniczek*, nr 1741-1743 (Odtąd będziemy cytować: Dz).

⁴ Por. W. S ł o m k a, *Miłosierdzie w chrześcijańskiej wizji człowieka*, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia* (red. L. Balter), Poznań 1991, s. 53.

⁵ Por. S. N o w a k, *Duchowość chrześcijańska a kult miłosierdzia Bożego*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny* (red. Cz. Drajek), Kraków 1988, s. 186.

⁶ Dz 651.

czemu daje świadectwo siostra Faustyna w słowach objawienia: „Powiedz, że Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga; Wszystkie dzieła rąk Moich są ukoronowane miłosierdziem”⁷.

W tym stwierdzeniu oczywiście nie można doszukiwać się dowodu na hierarchizację przymiotów Boga. Ks. Ignacy Różycki, rozważając tę kwestię twierdzi, że miłosierdzie ujmowane w znaczeniu filozoficzno-teologicznym jest doskonałością natury Bożej i dlatego jest równe wszystkim innym doskonałościom. Ujmowane zaś w znaczeniu czynnościowym przewyższa inne doskonałości Boga, gdyż Jego skutki w świecie są największe⁸.

Na podstawie tej krótkiej analizy trzeba stwierdzić, że miłosierdzie Boże jest odwieczną i niezmienną doskonałością Boga, który usuwa wszelką nędzę i braki, spośród których największym jest brak istnienia, stający się przez to największym wołaniem do Jego miłosierdzia⁹. Wymowne w tym wymiarze stają się słowa papieża Jana Pawła II, które poniekąd stanowią podsumowanie rozległych dyskusji teologicznych na ten temat. „Jeśli niektórzy teolodzy twierdzą – pisze Papież – że miłosierdzie jest największym wśród przymiotów i doskonałości samego Boga, to Biblia, Tradycja i całe życie z wiary Ludu Bożego dostarcza z pewnością swoistego pokrycia tego twierdzenia. Nie chodzi tutaj o doskonałość samej niezgłębionej istoty Boga w tajemnicy samego Bóstwa, ale o doskonałość i przymiot, w którym człowiek z całą wewnętrzną prawdą swej egzystencji szczególnie blisko i szczególnie często spotyka się z żywym Bogiem. Stosownie do owych słów, jakie Chrystus wypowiedział do Filipa, „widzenie Ojca” – „widzenie” Boga przez wiarę – znajduje w spotkaniu właśnie z Jego miłosierdziem jakiś szczególny moment wewnętrznej prostoty i prawdy. Jest ona podobna do tej prostoty i prawdy, jaką znajdujemy w przypowieści o synu marnotrawnym”¹⁰.

Wyraźnie więc można zauważyć, że osobowo-podmiotowy charakter bytu ludzkiego, jego świadomość i wolność tłumaczą się miłosierdziem Boga, który powołał go do istnienia na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27).

⁷ Dz 301.

⁸ Por. I. R ó ż y c k i, *Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do miłosierdzia Bożego*, Kraków 1982, s. 9 n. Teologowie grupują doskonałości Boga na wsobne i odnośne. Do wsobnych zaliczają: niezłożoność, niezmienność, wieczność, niezmienność, jedność, zaś do odnośnych: mądrość, dobroć, opatrność, sprawiedliwość, miłosierdzie: Por. J. W o - r o n i e c k i, *Tajemnica miłosierdzia Bożego*, Poznań 1943, s. 78-80; M. S o p ó c k o, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. I, Londyn 1958, s. 10-11.

⁹ Św. Tomasz z Akwinu definiuje miłosierdzie Boże jako „odwieczną doskonałość Stworzyciela, Odkupiciela i Uświęciciela w Jego stosunku do stworzeń, a w szczególności do ludzi, przez którą Bóg wyprowadza stworzenia z nędzy i uzupełnia ich braki” (*STh*. I, q. 21, a. 3, c).

¹⁰ J a n P a w e ł II, *Dives in misericordia*, 13 (Odtąd: DM).

Dlatego człowiek, jako obraz Boga miłującego, nie da się uprzedmiotowić i nie może być w żaden sposób przez nikogo uprzedmiotowiany. Człowiek może siebie i drugiego dopiero właściwie zrozumieć w tajemnicy Boga – Wspólnoty Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. W tajemnicy Bożego miłosierdzia ujawnia się też cała prawda o duchowym wymiarze jego egzystencji i nieśmiertelności jego ducha.

W akcie udzielenia życia, będącym fundamentalną odpowiedzią Boga na brak istnienia, zawiązała się między Bogiem-Ojcem a „zrodzonym” przez Niego człowiekiem stała i naturalna więź. Jest to więź miłości miłosiernej, która sięga samego jestestwa człowieka znacznie głębiej „niż niemowlę w łonie matki”¹¹. Przejawem tej więzi jest nieustanna troska Boga o człowieka, która jest zwykłą konsekwencją Jego natury. Wypływa ona – jak uczy Papież – z wierności Boga sobie samemu¹². Po prostu, Bóg jako źródło istnienia człowieka nie może nie być stróżem i gwarantem jego bytowania.

W tej wizji człowieka wyraźnie ujawnia się jego darmowy i potencjalny charakter. Człowiek zaistniał z daru miłości miłosiernej Boga, który jest mu jednocześnie zadany, tzn. że może on się spełniać tylko poprzez rozwój w ramach tej miłości¹³.

Takie zaistnienie człowieka dopuszcza jednak możliwość zejścia z prawidłowej drogi jego rozwoju, a nawet zrezygnowania ze swego wybrania. Z wolnością niejako związana jest możliwość niewierności wobec prawidłowości bycia i spełniania się jako człowieka. I właśnie z tym ostatnimi cechami ludzkiej egzystencji i ludzkiego losu szczególnie łączy się pojęcie miłosierdzia. Historia człowieka aż nadto wyraźnie to potwierdza. Lecz Bóg wierny swej miłości darowanej człowiekowi w akcie stwórczym i w akcie jego usynowienia, wydaje Swego Jednorodzonego Syna, który w ofiarnym akcie Krzyża dokonuje odkupienia człowieka. W akcie paschalnym Chrystusa Bóg najpełniej objawia Siebie samego w swoim miłosierdziu do człowieka, nadając jego życiu wartość i sens. „W tym objawieniu Ojca – pisze Papież – [...] tłumaczy się sens krzyża i śmierci Chrystusa. Bóg stworzenia objawia się jako Bóg odkupienia, jako Bóg, który jest wierny Sobie samemu, wierny swej miłości do człowieka i do świata, wyrażonej w dniu stworzenia. A miłość Jego nie cofa się przed niczym, czego w Nim Samym domaga się sprawiedliwość. I dlatego Synowi swojemu nie przepuścił, ale *Go dla nas grzechem uczynił*. Jeśli *uczynił grzechem* absolutnie Bezgrzesznego, to dlatego, aby objawić miłość, która zawsze jest większa od całego stworzenia, która jest Nim Samym, gdyż *Bóg jest Miłością*. A nade wszystko jest Ona większa od grzechu, [...]

¹¹ Dz 1076.

¹² Por. DM 4.

¹³ Por. W. S ł o m k a, art. cyt., s. 56.

potężniejsza od śmierci – stale gotowa dźwigać, przebaczać, stale gotowa wychodzić na spotkanie marnotrawnego dziecka, stale szukająca *objawienia się synów Bożych* [...]. To objawienie miłości nazywa się również miłosierdziem. To objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się Jezus Chrystus”¹⁴.

To właśnie w Chrystusie człowiek może w pełni zrozumieć siebie samego. Dopiero w Nim może do końca poznać cel i sens swego życia, a jednocześnie poznać kim jest Bóg sam w Sobie i jaki jest dla człowieka. Całą głębię tej prawdy przypomniał już papież Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*. „Właśnie Chrystus – Odkupiciel [...] *objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi*. [...] Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! [...] Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie *przyswoić*, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeżeli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg *Syna swego Jednorodzonego dał*, ażeby on, człowiek, *nie zginął, ale miał życie wieczne*”¹⁵.

W Chrystusie dzięki miłosierdziu Boga został ocalony człowiek w swym człowieczeństwie. W Nim również człowiek „odkrywa” siebie samego i swoje najwyższe powołanie. Odślonięta w miłosierdziu i poprzez miłosierdzie Boga prawda o człowieku wyznacza mu z kolei rodzaj i styl jego życia, tj. jego duchowość.

2. DUCHOWOŚĆ MIŁOSIERDZIA – STYL ŻYCIA CZŁOWIEKA WEDŁUG MIŁOSIERDZIA BOGA

2.1. Pojęcie duchowości miłosierdzia

Chcąc określić istotę chrześcijańskiej duchowości miłosierdzia należy najpierw zwrócić uwagę na samo pojęcie duchowości. Według *Instrumentum*

¹⁴ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 9.

¹⁵ Tamże, 10.

laboris VIII Zwyczajnego Synodu Biskupów z 1990 roku duchowość „oznacza pewien «styl życia» albo «życie według Ducha» (por. Rz 8,9), «postępowanie według Ducha» (por. Rz 8,4), zespół postaw serc pobudzonych przez Ducha, a mianowicie przekonania, motywacji, decyzji” (nr 21). W tym sensie przez duchowość miłosierdzia będzie się rozumieć zespół odniesień jakie charakteryzują postawę miłosierdzia człowieka w stosunku do jego przedmiotu, którym jest miłosierdzie Boże.

Podstawą duchowości miłosierdzia jest objawiona prawda o Bożym miłosierdziu. Dlatego w tym kontekście duchowość miłosierdzia sprowadzać się będzie do osobistej interioryzacji tej prawdy przez człowieka i jego postępowaniu według niej. Z tak pojętej duchowości wynikają poszczególne jej aspekty, które brane oddzielnie tworzą części składowe postawy miłosierdzia, zaś wzięte razem stanowią dopiero o etosie miłosierdzia człowieka. Należą do nich: doznawanie miłosierdzia Bożego, życie miłosierdziem i świadczenie go bliźnim.

2.2. Aspekty duchowości miłosierdzia

2.2.1. *Doznawanie miłosierdzia Bożego.*

Powstawszy do istnienia z daru miłości miłosiernej Boga, człowiek nie jest istotą samowystarczalną, lecz bytem nieustannie otwartym na realizację siebie z pomocą innych. Nie może spełnić się bez nieustannego doznawania miłości miłosiernej Boga. W tym sensie jego duchowość jest niejako ontycznie duchowością miłosierdzia, której pierwszą i zasadniczą cechą jest zdolność przyjmowania miłosierdzia Bożego¹⁶. Bez tego świadczenia miłosierdzia ze strony Boga człowiek nie tylko nie może istnieć, ani się rozwijać, ale również nie może dostąpić uszczęśliwienia wiecznego. Dlatego doznawanie tej miłości miłosiernej ze strony człowieka stanowi zarówno warunek, jak i klimat jego duchowości miłosierdzia.

Pierwszym, który doznał tego miłosierdzia Boga Ojca jest Jezus Chrystus. „(On) w swoim zmartwychwstaniu – pisze Papież w encyklice – w sposób radykalny doznał na sobie miłosierdzia: owej miłości Ojca, która jest potężniejsza niż śmierć. I zarazem ten sam Chrystus, Syn Boży, który u kresu – a poniekąd już poza kresem – swego mesjańskiego posłannictwa okazuje siebie jako źródło niewyczerpalne miłosierdzia: tej samej miłości, która w dalszej perspektywie dziejów zbawienia w Kościele ma się potwierdzać stale jako potężniejsza niż grzech”¹⁷. Dlatego chrześcijanin

¹⁶ Por. S. N o w a k, art. cyt., s. 189.

¹⁷ DM 8.

partycypując w życiu Chrystusa nieustannie uczestniczy w Jego doznawaniu miłosierdzia Boga Ojca.

Świadczone przez Boga w Chrystusie miłosierdzie winno się spotkać ze strony człowieka z postawą otwartości na nie. Miłosierdzie może być realizowane tylko w wolności. Dlatego Bóg oczekuje, aby człowiek przyjął je w sposób dobrowolny. Tylko tak przyjęte przez człowieka miłosierdzie może go spełnić, stając się jednocześnie wyrazem miłosierdzia wobec Chrystusa. Niezwykle dobitnie zilustrował tę prawdę Papież w encyklice o miłosierdziu, kiedy napisał: „Bóg objawia swoje miłosierdzie w sposób szczególny również przez to, że pobudza człowieka do miłosierdzia wobec swojego własnego Syna, wobec Ukrzyżowanego. Właśnie jako Ukrzyżowany Chrystus jest Słowem, które nie przemija, jest Tym, który stoi i kołacze do drzwi serca każdego człowieka, nie naruszając jego wolności, ale starając się z tej ludzkiej wolności wyzwolić miłość, która nie tylko jest aktem solidarności z cierpiącym Synem Człowieczym, ale także jest jakimś «miłosierdziem» okazanym przez każdego Synowi Ojca Przedwiecznego. Czyż może być bardziej jeszcze w całym tym mesjańskim programie Chrystusa, w całym tym objawieniu miłosierdzia przez krzyż, uszanowana i podniesiona godność człowieka, skoro doznając miłosierdzia jest on równocześnie poniekąd tym, który «okazuje miłosierdzie»? Czyż Chrystus ostatecznie nie staje na tym stanowisku wobec człowieka także wówczas, gdy mówi: *Wszystko co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili?»*¹⁸. Zawsze w miłosierdziu dobroczyńca staje się jednocześnie dobrobiorcą.

W akcie stworzenia człowieka Bóg stał się jego ojcem i nie może się tego ojcostwa wyprzeć nawet wówczas, gdy człowiek od Niego odchodzi. To właśnie w takim momencie, jakim jest odejście człowieka, Bóg z racji na wierność sobie samemu w szczególny sposób pragnie na nowo odzyskać człowieczeństwo swego dziecka. Jako ojciec oczekuje jedynie z jego strony gestu zgody, tj. przyjęcia Jego miłosierdzia. Udzielenie zaś tej zgody staje się największym darem, jaki człowiek może dać Bogu, gdyż przez ten gest Bóg ponownie może wyrażać swoje ojcostwo wobec niego¹⁹. W tym kontekście duchowość miłosierdzia chrześcijanina wyrażać się będzie najpierw w uznaniu przez niego samego swojej godności i swojej wolności, której źródłem, szansą i gwarantem jest sam Bóg – Stwórca i Odkupiciel, a potem w akceptacji prawidłowości bycia i spełniania się jako człowieka. Właśnie podobieństwo do Boga ukazuje człowiekowi jako jedynemu na ziemi stworzeniu, które Bóg chciał dla niego samego, że „nie może się on odnaleźć

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. DM 6.

w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego”²⁰. Afirmacja siebie jako stworzenia Bożego i świadomość doznawania miłosierdzia stanowi warunek otwarcia się człowieka na Boga i kształtowania tym samym swojej woli w postawie miłosierdzia.

2.2.2. *Życie miłosierdziem*

Doznający miłosierdzia człowiek wpierw musi je okazać samemu sobie, aby później mógł je świadczyć we właściwy sposób innym. Tę podstawową prawdę ludzkiej egzystencji siostra Faustyna trafnie wyraziła w słowach modlitwy skierowanej do Jezusa Chrystusa: „[...] trzeba wpierw Tobą żyć, aby Cię w innych poznać”²¹.

Ten wymiar duchowości miłosierdzia, wynikający z pierwszego, jakim jest doznawanie miłosierdzia, wyrażać się będzie w przyjęciu i okazywaniu przez człowieka sobie samemu, jako podmiotowi, dobra. W istocie chodzi o uznanie przez człowieka potrzeb osoby i zaspokajanie ich według zakodowanych w jego naturze prawidłowości z podporządkowaniem wszystkiego podstawowej wartości, jakim jest miłość oraz o umiejętność przebaczenia sobie samemu niedoskonałości z jednoczesnym zwracaniem się ku Bogu. Takie podejście człowieka wobec siebie jest równoznaczne z prawdziwą akceptacją siebie samego, której istota sprowadza się do zgody człowieka na samego siebie, na istniejące i odczuwane w nim potrzeby, a zarazem nie uleganie im i nie pozwalanie na to, aby one determinowały jego działanie.

Na tej płaszczyźnie miłosierdzie względem siebie ma głęboki związek z prawdą rozumianą w sensie realnego bycia człowieka w jego tożsamości i jego zależności relacyjnej. Prawda odsłania przed człowiekiem wielkość Dawcy – Boga, a jednocześnie pozwala mu dostrzec w sobie samym bogactwo, jakim został obdarowany. Można powiedzieć, że w tym wymiarze być miłosiernym wobec siebie samego, to uznać swoją tożsamość w prawdzie. Wyrazi się to nade wszystko w przyjęciu przez człowieka konkretnego typu swojej osobowości ze wszystkimi jej możliwościami i ograniczeniami, w uznaniu zakodowanych w jego naturze prawidłowości ludzkiego sposobu bytowania na każdym poziomie rozwoju i uszczęśliwiania i potwierdzanie ich aktami wolnego wyboru.

Konsekwencją tego faktu winno być ciągle nawracanie się człowieka, którego istota polega na nieustannym zwracaniu się ku Bogu jako Ostatecznemu Celowi. W tym wymiarze owe nawrócenie sprowadzać się będzie do

²⁰ KDK 24.

²¹ Dz 503.

„odkrywaniu miłosierdzia czyli owej miłości, która cierpliwa jest i łaskawa na miarę Stwórcy i Ojca – miłości, której *Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa* jest wierny [...] aż do krzyża – czyli do śmierci i zmartwychwstania swojego Syna”²². Każdy etap rozwoju duchowego człowieka jest właściwy i stosowny do tego nawrócenia. Dlatego ks. bp Stanisław Nowak wskazuje na kilka jego form. „Będzie to nawrócenie niewierzących, a więc odejście od niewiary do wiary; nawrócenie grzeszników, czyli odejście od stanu grzechu śmiertelnego do stanu łaski uświęcającej; a także nawrócenie ascetyczne – odejście od stanu przeciętności w życiu religijnym do stanu gorliwości i poświęcenia; jak wreszcie nawrócenie świętych, czyli decyzja na jeszcze doskonalsze życie”²³. Podjęcie tej kwestii nawrócenia prowadzi człowieka ku spełnieniu się, zaś jej niepodjęcie grozi mu samozatruceniem.

2.2.3. Świadczenie miłosierdzia bliźnim

Poznanie i uznanie miłosierdzia Boga przez człowieka orientuje go w sferę efektywnej miłości miłosiernej, która nie tylko należy do aspektów jego duchowości miłosierdzia, ale stanowi niejako nakaz kształtowania własnej tożsamości. Powołany z miłosierdzia Boga do bytu człowiek jest wezwany do bycia darem dla innych i nie może się spełnić inaczej, jak poprzez takie właśnie dawanie siebie na podobieństwo Boga. Świadczone miłość miłosierna umożliwia również człowiekowi rozumienie siebie samego i wszelkich jego odniesień.

Świadczenie miłosierdzia innym jest ludzką powinnością, która tłumaczy się miłosierdziem doznawanym ze strony Boga w Jezusie Chrystusie. Obowiązek ten Chrystus potwierdził swoją postawą i wyraził w potrójnej formie: wezwania do naśladowania Ojca niebieskiego: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36), błogosławieństwa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7), kryterium sądu ostatecznego: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Wyraźnie więc widać, że świadczenie miłosierdzia staje się nakazem sprawiedliwości i stanowi o wielkości człowieka i szacunku dla jego godności.

Powinność świadczenia miłosierdzia innym tłumaczy się również naturą ludzkiego bytu i ludzkiej egzystencji. Wskazuje na to Papież, pisząc w encyklice o miłosierdziu, że „nawet człowiek niewierzący potrafi w Nim (Chrystusie) odkryć całą wymowę solidarności z ludzkim losem, a także doskonałą pełnię bezinteresownego poświęcenia dla sprawy człowieka: dla

²² DM 13.

²³ S. Nowak, art. cyt., s. 193.

prawdy i miłości”²⁴. W Chrystusie ten obowiązek jest zrozumiały i czytelny zarówno dla wierzących, jak i niewierzących. Ze względu na godność ludzką, na co wskazuje Chrystus, nie wolno odmawiać miłosierdzia komukolwiek. Wprawdzie człowiek jest wolny i może odmówić miłosierdzia, ale każda taka odmowa godzi w jego człowieczeństwo i solidarność ludzką, a nade wszystko w możliwość rozwoju i samospelnienia się. Zaś świadczenie tego miłosierdzia stanowi nie tylko o jego etosie ewangelicznym, lecz warunkuje także objawienie się miłosierdzia Bożego zarówno w stosunku do świadczącego, jak i doznającego go. „Człowiek dociera – uczy Papież – do miłości miłosiernej Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich”²⁵.

Okazywanie miłosierdzia nie może sprowadzać się jedynie do okazjonalnych aktów chrześcijańskiej życzliwości, lecz ma być ewangelicznym procesem, obejmującym swym zasięgiem każdego bez wyjątku. Tę postawę Papież zalicza do kategorii powołania, które ma być „wytrwałym urzeczywistnieniem miłości jako siły jednoczącej i dźwigającej zarazem: miłości miłosiernej, która jest ze swej istoty miłością twórczą”²⁶. Także siostra Faustyna w *Dzienniczku* podkreśla jego permanentny i nieograniczony charakter. „Bądź zawsze miłosierna – odnotowuje w objawieniu słowa Chrystusa – jako Ja miłosierny jestem. Kochaj wszystkich z miłości ku Mnie, choćby największych wrogów, aby się mogło w całej pełni odbić w sercu twoim miłosierdzie Moje”²⁷.

Miłosierdzie można i trzeba świadczyć w różnej formie. *Dzienniczek* wskazuje na trzy formy, które nie świadczą o ubóstwie człowieka, lecz odpowiadają poszczególnym możliwościom jego wyrażania się i zalicza do nich: czyn, słowo i modlitwę²⁸. Te trzy formy wzajemnie się uzupełniają i dają pełny obraz miłosierdzia świadczonego²⁹.

Z dotychczasowej analizy wynika, że prawdziwa duchowość miłosierdzia nie może istnieć bez żadnego z trzech omawianych jej aspektów: doznawania miłosierdzia, życia nim i świadczenia go innym. Wszystkie te aspekty tworzą między sobą nierozzerwalną spójność i w całości nadają dopiero właściwy kształt duchowości. Nieuwzględnianie przez człowieka któregoś z nich

²⁴ Tamże, s. 7.

²⁵ Tamże, s. 14.

²⁶ Tamże.

²⁷ Dz 1695.

²⁸ Por. Dz 163. W innym zaś miejscu *Dzienniczka* siostra Faustyna podaje inną kolejność. „Jest potrójne wykonywanie miłosierdzia: słowo miłosierne – przez przebaczenie i pocieszenie; drugie – gdzie nie możesz słowem, to modlić się – i to jest miłosierdzie; trzecie – czynki miłosierdzia” (Dz 1158).

²⁹ Por. Dz 742.

wypacza jego duchowość i nie służy jego samospełnieniu się i uszczęśliwieniu.

3. POTRZEBA KIEROWANIA SIĘ DUCHOWOŚCIĄ MIŁOSIERDZIA W ŻYCIU

Człowiek jako stworzenie Boże staje się w pełni dopiero zrozumiąły w swym byciu i w swojej egzystencji oraz w swej wielkości i szczęśliwości w tajemnicy miłosierdzia doznawanego ze strony Boga i miłosierdzia świadczonego na podobieństwo tego Boga. Faktycznie, człowiek nie może się spełnić inaczej jak przez bycie „dla”, tj. nieustanne miłowanie na podobieństwo Boga, który najpełniej objawił swoje miłosierdzie w Jezusie Chrystusie. To właśnie w Chrystusie człowiek poznaje miłość Boga Ojca oraz swoje najwyższe powołanie, które w tym wymiarze sprowadza się do bycia doskonałym przez czynienie miłosierdzia na podobieństwo miłosiernego Boga³⁰.

Dopiero takie realizowanie powołania, które jest powinnością spełnia człowieka w jego podmiotowości oraz decyduje o trwaniu w wiecznej szczęśliwości w komunii z Bogiem – Wspólnotą Osób: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Chrystus wyraźnie poucza, iż każdy gest miłosierdzia okazany bliźniemu jest gestem wyświadczonym Jemu samemu i zasługuje na nagrodę wieczną. „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 34-36).

Niepodjęcie zaś przez człowieka tej powinności jest równoznaczne odmowie miłosierdzia i staje się wyborem bycia poza komunią z Bogiem. Jest to wybór zmierzający do samozatrącenia człowieka i wiecznego unieszczęśliwienia, który Chrystus uszanuje w dniu sądu ostatecznego. „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 41-43).

Tak więc w realizacji Chrystusowego wezwania do miłości miłosiernej każdy człowiek ujmowany zarówno w życiu indywidualnym, jak i społecznym odnajduje się w godności swego człowieczeństwa i w godności dziecka Bożego. I tylko w tej miłości jest w stanie aktualizować swoje możliwości jako

³⁰ Por. KDK 22.

podmiotu, będąc sobą, a tym samym staje się „kimś”, tj. osiąga królewską godność, do której jest wezwany w Chrystusie³¹.

ZAKOŃCZENIE

W podsumowaniu trzeba powiedzieć, że duchowość miłosierdzia rozumiana jako styl postępowania według miłosierdzia Bożego stanowi szansę na rozwiązanie wszelkich problemów współczesnego świata, spośród których największymi są bezprawie i niesprawiedliwość. To właśnie kierowanie się miłością miłosierną na podobieństwo Boga pozwala przewyciężyć mającą swe źródło w grzechu antynomię wielkości i słabości człowieka przez dostrzeżenie w obrazie nędzy jego godności, a przez przebaczenie win przywracanie mu wolności i umiejętności miłowania. Zaś w wymiarze społecznym kierowanie się tą miłością umożliwia właściwe kształtowanie obrazu współzycia społecznego i regulowanie jego mechanizmów w duchu poszanowania wartości i godności człowieka.

³¹ Por. W. S ł o m k a, *Wolność i zniewolenie*, New Jersey 1988, s. 49-51.